

# Najlepsi z całej Polski



Uhonorowani Medalami św. Brata Alberta z ks. kardynałem Franciszkiem Macharskim

**W Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbył się finał Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana 2006”, połączony z wręczeniem Medalii św. Brata Alberta. Przed publicznością zaprezentowało się pięć najlepszych zespołów z kraju oraz jeden z Ukrainy.**

Organizatorami festiwalu niezmiennie są dwie fundacje: im. Brata Alberta, której prezesem jest ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, oraz Fundacja Anny Dymnej „Mimo wszystko”. Współorganizatorem jest Teatr im. Juliusza Słowackiego.

– Festiwal organizujemy już od sześciu lat, wspólnie z fundacją „Mimo wszystko”. Tradycyjnie odbywa się on na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego. Swoim zasięgiem obejmujemy już całą Polskę – mówiła Katarzyna Malara, wiceprezes Fundacji im. Brata Alberta.

„Albertiana” to impreza propagująca twórczość osób niepełnosprawnych. W festiwalowych eliminacjach, które odbywają się w pięciu regionach kraju, bierze udział prawie tysiąc osób. Zwycięskie teatry występują przed publicznością na Dużej Scenie teatru oraz otrzymują w nagrodę „Maski Teatrów Krakowskich”, wykonane w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Lublinie.

Tegorocznymi laureatami zostały zespoły teatralne: „Tęczowy Świat” z Kruszwicy, „Dobre Chęci” z Augustowa, Zespół Te-

atralny z Zabrze, „Nasza Lepsza” z Lublina oraz „Muminek Blues Band” z Wrocławia. Wszyscy pracują w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Na scenie swój premierowy spektakl „Calineczka” wystawił także Zespół Teatralny „Radwanek”, nad którym opiekę artystyczną sprawuje Anna Dymna. Rokrocznie prezentuje on, poza konkursem, swoje dokonania.

Między prezentacjami teatrów odbyło się wręczenie Medalii św. Brata Alberta. Medal ustanowiono w roku 1997, a przyznawany jest za niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym.

– Kapitułę tworzą osoby z terenu całej Polski. Co roku typują one tych, którzy w sposób absolutnie bezinteresowny, z ogromnym poświęceniem i wytrwałością, wspierają niepełnosprawnych. Cieszymy się,



W finale wystąpiły nagrodzone zespoły

Zdjęcia: Anna Kaczmarz

że co roku przychodzi do nas coraz więcej wniosków. Niestety, nie możemy uhonorować wszystkich, choć na pewno na to zasługują. Zawsze wybieramy cztery osoby. W sumie odznaczyliśmy już ich 34 – opowiadał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

W tym roku medale otrzymali: aktorka Ewa Błaszczuk za determinację w tworzeniu kliniki „Budzik” w Warszawie (dla dzieci w śpiączce), Mateusz Dzieduszycki za krzewienie idei integracji osób niepełnosprawnych, Jos van Lieshout za wieloletnią pomoc charytatywną oraz ks. prałat Jan Bielański z parafii św. Brata Alberta w Nowej Hucie za działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych na terenie Nowej Huty.

– To chyba pierwsza nagroda w moim życiu, która jest dla mnie aż tak ważna. Jest to również nagroda bardzo ważna dla

fundacji „Akogo”, która istnieje już od czterech lat, a której jestem współzałożycielką. Strasznie się cieszę, że problem i nasza praca zostały dostrzeżone. Myślę, że to jest przełom – dzieliła się swoimi odczuciami Ewa Błaszczuk.

– Bardzo dziękuję za ten medal, który znalazł się w moich rękach, ale tak naprawdę należy się on wielu ludziom. Myślę, że w pierwszej kolejności zasłużyli na niego moi rodzice, którzy tak mnie wychowali, oraz moja żona i córki, które ten trud wychowywania mnie kontynuują, choć nie jest to łatwa praca – żartował po odebraniu nagrody Mateusz Dzieduszycki.

Festiwal zakończył występ zespołu „Tęcza” z Żytomierza na Ukrainie oraz zespołu „Nadzieja” z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Osób Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. (WŁOD)

## ➤ Potrzeba pomagania



Anna Dymna, aktorka, założycielka i prezes Fundacji „Mimo wszystko”, pomysłodawczyni „Albertiany”:

– Potrzeby pomagania osobom niepełnosprawnym nie odkrywa się w sobie nagle. To proces całego życia. Tak byłam wychowywana. Dla siebie nie warto żyć, cudownie jest żyć dla kogoś. Mam w sobie ogromną potrzebę oddania wszystkiego dobrego, co otrzymałam od ludzi. Wiele lat temu ksiądz Zaleski poprosił mnie, bym zasiadła w jury przeglądu teatralnego. Początkowo doznałam szoku, ponieważ pierwszy raz zetknęłam się z ludźmi niepełnosprawnymi umysłowo. Dostrzegłam jednak w nich coś niezwykle pięknego, co mnie do nich ciągnęło. Nigdy nie zdecydowałam, że właśnie tak będę teraz działać, to zdecydowało się samo. Ja tylko wiem, że moje życie nabrało napędu i radości. (WŁOD)